

Czasopismo Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji

PISMO BEZPŁATNE.  
ZA DOBROWOLNĄ  
OFIARĘ SERDECZNE  
BÓG ZAPEŁCI!

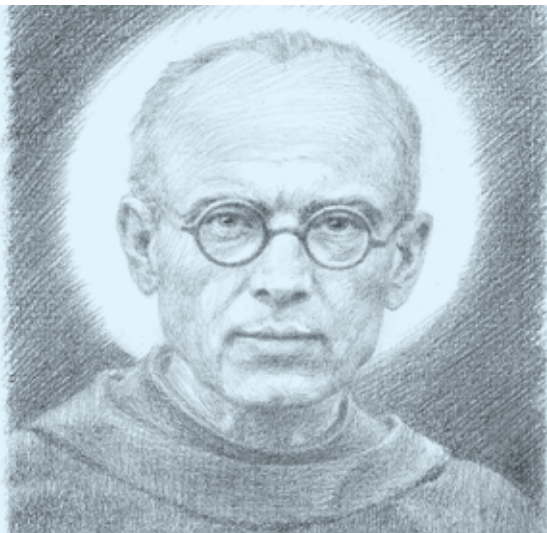


# Triumf



# Niepokalanej

2016 — nr 3 (51)



**„Po przeczytaniu przekaz bliźniemu!”**

Wzorem św. Maksymiliana ośmielamy się prosić naszych Czytelników: „Szanuj piśmko! Po przeczytaniu nie niszczyć go, lecz pożyczyć innym, którzy go nie znają. Sprawisz tym radość bliźniemu, a nagroda za to Cię nie minie. **Apostolstwo dobrej prasy jest obowiązkiem każdego katolika**”.

Zachęcamy do współpracy z redakcją. Propozycje artykułów można kierować na adres mailowy: [centrala@militia-immaculatae.org](mailto:centrala@militia-immaculatae.org)

**D**rodzy Rycerze!  
 Gdy św. Maksymilian Kolbe zakładał w Rzymie Rycerstwo Niepokalanej, towarzyszyła mu garstka zakonników, z których nie wszyscy wytrwali. Później, gdy już w Polsce powiększał szeregi organizacji, nie wszyscy go rozumieli. Po cóż, pytali, zakładać nową organizację maryjną, skoro takowe, na czele choćby z Sodalicją Mariańską, już istnieją? Mimo takich pytań św. Maksymilian nie zmienił swoich planów. Dlaczego? Dlaczego nie dostrzegł swego miejsca w istniejących już organizacjach maryjnych, na czele z Sodalicją Mariańską. Dlaczego nie został sodalisem? Otwórzmy Katechizm sodalicyjny i zerknijmy na odpowiedź widniejącą pod pytaniem, czym jest Sodalicja Mariańska? „Sodalicja Mariańska jest stanowym stowarzyszeniem religijnym, którego członkowie pragną przez szczególne nabożeństwo do Matki Najświętszej zarówno siebie samych uświęcić, jak ze wszystkich sił popierać wszelkie dobro”. A dalej czytamy, że Sodalicja została zawiązana „w celu szczególniejszego uczczenia Matki Bożej”.

Sięgnijmy teraz po nasz Dyplomik Milicji Niepokalanej. Jest tam mowa o Maryi, która „zetrze głowę” szatana i która „zniszczyła” wszystkie herezje na całym świecie. Dalej, jest tam mowa o „rozszerzeniu błogosławnego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego”. Każdy rycerz prosi swoją Panią o „moc przeciwko Jej nieprzyjaciołom”. Mało tego, Rycerstwo Niepokalanej powstało jako reakcja na „coraz bezczelniejszą działalność antyreligijną” masonerii. Akcja masonerii spotkała się z reakcją św. Maksymiliana! Celem organizacji jest „staranie się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów...”. Czytając te słowa stajemy w samym środku wielkiej duchowej wojny!

Cóż z porównania zapisów Katechizmu sodalicyjnego i naszego Dyplomiku wynika? Sodalicja Mariańska jest organizacją do budowy Bożego ładu na zapleczu, gdy tymczasem nasze Rycerstwo chce pełnić tę misję na linii frontu. Żaden front nie utrzyma się bez zaplecza, a zaplecze musi być chronione linią frontu. To jasne, ale z drugiej strony inna jest służba na zapleczu, a inna na froncie! Święty Maksymilian wybrał tę drugą, a my wszyscy poszliśmy za nim. Dlatego

nie jesteśmy sodalisami, tylko rycerzami. Rycerskość, duchowa waleczność jest naszą cechą, natomiast duch Sodalicii jest podobny do pokojowego wznoszenia Bożych dzieł. By uchwycić jeszcze lepiej tę różnicę, porównajmy wysiłek duszpasterski księdza wikarego w parafii z zaangażowaniem kapłana misjonarza wśród pogan czy innowierców. Przyświeca im obu ta

sama troska o chwałę Bożą i dobro dusz, a jednak wysiłek jednego można nazwać raczej pracą, a drugiego raczej służbą. Pierwszy jest Bożym robotnikiem, a drugi Bożym żołnierzem. Strzeżmy swej duchowej specyfiki i prośmy Niepokalaną o łaskę gorliwości.

*W Niepokalanej, Wasz Współtrycer*

KU FATIMIE 2017

## Pierwsze pojawienie się Naszej Pani w Fatimie

**13 maja 1917:**

Zanim postawimy się w obecności Naszej Pani i rozważymy, w jaki godny podziwu sposób interweniuje Ona, aby ratować nas, Jej biedne dzieci, musimy najpierw zdać sobie sprawę z tego, że wkraczamy w duchowy świat, który jest niewyraźalnie święty, czysty i delikatny.

Św. Maksymilian Kolbe wyraził to w najgłębszych słowach: „Gdy zaczynasz czytać o Niepokalanej, nie zapomnij, że wkraczasz w kontakt z czystą i żywą istotą, która jest bez żadnej skazy. Rozważ również, że słowa, które czytasz, nie zdołają wyrazić tego, kim Ona jest, ponieważ są ludzkimi słowami, wywodzącymi się

z ludzkich pojęć, które przedstawiają wszystko jedynie w ziemski sposób, podczas gdy Niepokalana jest istotą należącą całkowicie do Boga i dlatego jest Ona w nieskończonym stopniu wyżej niż wszystko, co nas otacza. Z uczciwością przyznaj również, że sam, bez Jej pomocy, nie możesz niczego o Niej się dowiedzieć i konsekwentnie nie możesz Jej prawdziwie kochać, to Ona sama musi oświecać Cię coraz bardziej, aby przyciągnąć swoje serce do pokochania Jej”.

Jeśli jest to prawda dotycząca wszystkiego, co o Niej czytamy, o ile bardziej jest to prawdziwe, gdy zaczynamy doświadczać Jej samej i odbierać Jej słowa i gesty.

Nie powinniśmy również czytać o wydarzeniach dotyczących objawień tylko po to, aby przywołać pewien historyczny fakt, tak jakby Fatima była tylko spotkaniem Matki Boga z trójką dzieci. Wizjonerzy są zawsze jedynie narzędziami wybranymi przez Nią, aby pośredniczyć w przekazaniu Jej wiadomości. Są też reprezentantami wszystkich ludzi, do których Nasza Pani mówi pośrednio, podczas gdy mówi bezpośrednio do Łucji, Franciszka i Hiacynty. Słowa Naszej Pani powinny popłynąć prosto do naszych serc, tak jakbyśmy byli osobiście obecni w Cova da Iria w 1917 roku.

#### 4

#### **Oto historia pierwszego objawienia:**

13 maja 1917 r. dzieci bawią się budując murek dookoła gęstych krzewów na szczycie zbocza Cova da Iria, kiedy nagle widzą jakby błyskawicę. „Lepiej pójdźmy do domu – mówi Łucja – zaczyna błyskać, może przyjść burza”. Dzieci schodzą ze zbocza poganiając owce w stronę drogi. Dochodząc mniej więcej do połowy zbocza blisko dużego dębu, widzą znowu błyskawicę, a zrobiwszy kilka kroków dalej, ujrzeli na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniejącą światłem jaśniejszym od słońca.

Oto jak wspomina to wydarzenie s. Łucja: „Przeżarci tym widzeniem zatrzymaliśmy się. Byliśmy



tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało, lub którym Ona promieniowała, mniej więcej w odległości półtora metra.

Potem powiedziała do nas nasza Droga Pani: „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię”.

– Skąd Pani jest – zapytałam.

– Jestem z Nieba.

– A czego Pani ode mnie chce?

– Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy, dnia 13. o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.

– Czy ja także pójde do nieba?

– Tak.

– A Hiacynta?

– Też.

– A Franciszek?

– Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły, były moimi koleżankami. Uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.

– Maria das Neves jest już w niebie?

– Tak, jest. (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat).

– A Amelia?

– Zostanie w czyśćcu aż do końca świata. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat).

– Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam zesła jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, i jako prośba o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy.

– Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą.

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.) otworzyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłęb-

szej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle.

Pod wpływem wewnętrznego impulsu, również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie: „O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie”.

Po chwili nasza Droga Pani dodała: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny”.

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie zniknęła w nieskończonej odległości. Światło, które Ją otaczało, zdawało się torować Jej drogę do przestworza niebieskiego. Z tego powodu mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy, jak się niebo otwierało. Ukazanie się Matki Boskiej nie wzbudziło w nas ani lęku, ani obawy, ale było dla nas zaskoczeniem. Gdy mnie pytano, czy odczuwałam lęk, mówiłam „tak”, ale to się odnosiło do strachu, jaki miałam przed błyskawicą i przed nadchodzącą burzą, przed którą chcieliśmy uciekać, bo błyskawice widzieliśmy tylko podczas burzy. Błyskawice te nie były jednak właściwymi błyskawicami, lecz odbiciem światła, które się zbliżało.

## **Rozważmy teraz słowa Naszej Pani podczas pierwszego objawienia 13 maja 1917 roku:**

### **1) „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię”**

Ponieważ są to pierwsze słowa Naszej Pani, są one bardzo ważne. „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię”. Łucja wyjaśnia: „Strach, który odczuwaliśmy, nie był strachem przed Matką Boską, ale przed nadchodzącą burzą. Pojawienie się Naszej Pani nie wywołało strachu ani przerażenia, a jedynie zaskoczenie”. Sto lat po objawieniach fatimskich możemy odnaleźć głębszą interpretację tych słów: świat żyje w strachu. Tak wiele sił ciemności próbuje nas skrzywdzić. Przeciwno temu pada deklaracja: „Ja, wasza Matka, nie skrzywdzę was”, ze mną nie macie się czego obawiać, żadna krzywda nie może wam się stać, jeśli mnie wysłuchacie, podążycie za mną, zaakceptujecie mnie.

### **2) „Jestem z nieba”**

Z pewnością zainspirowana przez Ducha Świętego, Łucja zdobyła się na odwagę, aby zapytać: „Skąd Pani jest?” Wtedy Nasza Pani dała swoją pierwszą odpowiedź i nie powiedziała: „Pochodzę z nieba”, co oczywiście byłoby prawdą, ale powiedziała: „Jestem z nieba” (tak podaje Łucja w swoim pierwszym spisanim sprawozdaniu z 1922 roku). Już w tych słowach odnajdujemy całą Jej tajemnicę. Gdy zapytamy wraz

z aniołami i świętymi: „Kim jesteś o Niepokalana?”, Ona odpowie: Ja jestem — z nieba!

Z Nieba: jest to echo modlitwy Ojcie Nasz: „Ojcie Nasz, któryś jest w niebie”. I z tego nieba Ona JEST z całą swoją istotą i osobowością. Natomiast wszyscy ludzie są przede wszystkim „z ziemi”, są dziećmi ludzkich rodziców. Maryja jest jedyną istotą ludzką, która była zwolniona z tej wspólnej reguły, jest najpierw i zasadniczo „z nieba”, a dopiero wtórnie „z ziemi”. Dlaczego? Ponieważ: „Pan mię posiadał na początku dróg swoich, pierwszej niżli co czynił z początku. Od wieków jest zrządzona i z starodawna, pierwszej niżli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była ... Z Nim byłam wszystko składając” (Ks. Przysłów 8, 23–30).

Przyczyna istnienia Maryi jest zanurzona w tajemnicy Boga: Jej życie na ziemi jest jedynie widzialną ekspresją Tej, która jest z nieba. Jej istota, Jej fundament, Jej najgłębsza intymność nie są związane ze stworzeniem, ale ze Stwórcą, nie z czasem, ale z wiecznością, po prostu z niebem. Maryja nigdy nie będzie żyła dla niczego innego oprócz Boga, Jej istnienie będzie polegać jedynie na byciu córką Ojca, matką Syna, i Oblubienicą Ducha Świętego. Ja Jestem. Nie powiedziała: „pochodzę...”, ale „jestem...”. Jest to jak-

by jej auto-definicja: moje istnienie, moja tożsamość, moje ja jest „bytem z nieba”. Niebo jest wiecznym życiem, jest świętością, jest światłem bez ciemności, wiecznym pokojem, pełnią doskonałości: wszystko jest czyste, niepokalane! Dlatego to przedstawienie się Naszej Pani jest wiernym echem Jej odpowiedzi na pytanie Bernadetty:

– Kim Pani jest?

– JESTEM Niepokalany Poczęciem.

Jest tu jeszcze jeden ważny szczegół do rozważenia. W ścisłym sensie jedynie Bóg może powiedzieć: „Ja Jestem”. Ponieważ tylko On naprawdę JEST. Gdy stworzenie mówi „ja jestem”, naprawdę chodzi o „ja mam”. Nikt rozsądny nie powiedziałby: „Ja jestem życiem”, ale „Ja mam życie”, nie powiedziałby „Ja jestem prawdą”, ale „ja mówię prawdę”. „Ja Jestem” oznacza pełne posiadanie. „Ja jestem” oznacza, że jestem zasadą tego, co posiadam. Dlatego tylko Nasz Pan, ponieważ On jest Bogiem, może powiedzieć: Jestem zmartwychwstaniem i życiem. Zanim Się narodził Abraham, JA JESTEM. Czy nie jest to przesada, a nawet nieprzyzwoitość, gdy Maryja mówi w Lourdes: „Jestem Niepokalane Poczęcie”, a w Fatimie: „Jestem z nieba”? Byłoby tak, gdyby mówiła o swoim własnym stworzonym istnieniu, które jest po prostu niczym. Jeśli Bóg

pozwała Jej przedstawiać się w taki sposób, to znaczy, że jest w Niej coś istotnie BOSKIEGO.

Co takiego? Dzięki Jej pełni łaski i Jej istnieniu wolnym od jakiegokolwiek zmyślenia grzechu, Maryja otrzymała całkowicie i zupełnie dar, który pochodzi od Ojca i Syna – Ducha Świętego, którego Bóg zesłał do Jej serca. Duch Święty całkowicie Ją przenika, tak że nie pozostaje już Jej nic własnego, ale cała jest pełna Boga: wszystkie Jej myśli, słowa, akcje, stają się bardziej myślami, słowami i działaniami Ducha Świętego niż Jej samej. Dlatego Ona może powiedzieć: Ja Jestem.

Św. Maksymilian w taki sposób wyjaśnia tę tajemnicę: „W niewysłowny sposób zjednoczona z Duchem Świętym jako Jego Oblubienica, ale w znaczeniu bez porównania doskonalszym, niż to słowo w stworzeniach wyrażać może. Jakie jest to zjednoczenie? Jest ono nasamprzód wewnętrzne, jest zjednoczeniem Jej istoty z istotą Ducha Przenajświętszego. Duch Przenajświętszy w Niej mieszka, w Niej żyje i to od pierwszej chwili Jej istnienia, zawsze i na wieki. Na czym polega to życie Jego w Niej? On sam w Niej jest miłością, to miłość Ojca i Syna, miłość, którą Bóg sam siebie miłuje, miłość całej Trójcy Przenajświętszej, miłość płodna, poczęcie. W podobieństwach stworzonych





zjednoczenie miłości to zjednoczenie najściślejse. Mówi Pismo św., że będą dwoje w jednym ciele [Genesis 2:24] i Pan Jezus podkreśla: «Oni nie są już dwoma, ale jednym ciałem» [Mt 19,6]. W sposób bez porównania ściślejczy, bardziej wewnętrzny, istotniejszy, Duch Przenajświętszy żyje w duszy Niepokalanej, w Jej istocie i Ją zapładnia, już od pierwszej chwili istnienia przez całe Jej istnienie, czyli wiecznie”.

### 3) Jedyna wyjątkowa konieczność: sprawy ostateczne

Na czym polega wielki temat Fatimy od samego początku? Objawienie anielskie ukazuje absolutny prymat Boga, honor Trójcy Najświętszej, nawrócenia do Boga i wynagrodzenie za zniewagi wyrządzone Bogu. Nasza Pani umieści te same zagadnienia w sercach dzieci, gdy przekazuje później dzieciom Boskie Światło i wprowadzi je w głębie Boskiego majestatu i nieskończonej Miłości. Pierwsze słowa wypowiedziane przez Naszą Panią dotyczą zagadnień życia po śmierci, przede wszystkim nieba i czyśćca. Podczas trzeciego objawienia ukaże Ona w dobitny sposób rzeczywistość piekła. Znowu zainspirowana przez Ducha Świętego Łucja zapytała:

— A ja czy pójdę do nieba?



Cóż to za lekcja dla naszych materialistycznych i ateistycznych czasów, gdzie prawie każdy zwraca się do świata i swojego krótkiego życia na świecie. Jak często to pytanie pojawia się dzisiaj w umysłach ludzi, nawet wierzących, nawet gorliwych katolików? To małe pytanie Łucji jest w pewien sposób podsumowaniem życia wszystkich świętych, a także celem pracy nad zbawieniem duszy: wszystko w naszym życiu powinno obracać się wokół *UNUM NECESSARIUM*, jedynej najważniejszej rzeczy: „Czy pójdę do nieba?”. Co dziś zrobiłem w celu pójścia do nieba? O Matko Maryjo, ty przyszłaś odpowiedzieć na to pytanie, i odpowiesz mi, jeśli ja odpowiem na twoje wezwanie, tak jak odpowiedziały na nie dzieci fatimskie.

– A Hiacynta? A Franciszek? A Maria de Neves? A Amelia?

Te pytania pokazują, co jest dla nas naprawdę ważne. Zawierają w sobie nowe przykazanie Naszego Pana – prawdziwą miłość bliźniego. I znów, jaka to lekcja dla nas, którzy jesteśmy ciągle zajęci jedynie materialnymi dobrami świata wokół nas, a nasza miłość bliźniego zwykle ogranicza się do zapewniania im materialnych dóbr i ziemskich rozkoszy! Musimy nauczyć się patrzeć na świat z tymi pytaniami: „Co z moimi dziećmi, co z moimi przyjaciółmi, moimi

sąsiadami, moimi krewnymi, moimi wrogami, moimi współobywatelami i innymi członkami mistycznego ciała etc.? Jaki będzie koniec ich życia? Czy pójdą do nieba?”. I znów odpowiedź jest w rękach Maryi, i Jej odpowiedzią znów będzie „tak”, jeśli ludzie użyją koniecznych środków do zbawienia ich dusz, szczególnie jeśli „będą odmawiać wiele różańców”.

„Tak, będą zbawieni!”

Powinniśmy być pod głębokim wrażeniem tej pocieszającej obietnicy Naszej Niebieskiej Matki. Ta obietnica jest dla tych wszystkich, którzy za Nią podążają i pragną podążać za śladami tych trojga małych dzieci. Zdumiewający jest również fakt, że Maryja wyjawia Łucji, że jej przyjaciółka Maria de Neves jest już w niebie, gdyż zwykle taka wiedza prawie nigdy nie jest dana nikomu za wyjątkiem kanonizowanych świętych. W ten sposób Ona potwierdza, że jej przyjście z nieba do nas ma jeden wielki cel: przypomnieć nam o tej wyjątkowej konieczności i pomóc nam w drodze do nieba.

Czyściec:

– A Amelia? – „Będzie w czyśćcu aż do końca świata!”. Katechizm Naszej Pani z dokładną precyzją mówi, że „pójście do nieba” nie jest łatwą sprawą. Droga do świętości jest ciężką pracą i wymaga heroicznego poświę-

cenia. Jeśli „pójdzie do nieba”, zbawienie dusz, świętość, wszechogarniająca radość w świetle tego, który jest samym Bogiem, jest głównym celem objawienia Naszej Pani, należy również pamiętać, że jedynie czyste dusze będą oglądać Boga. Dopóki człowiek jest skażony przez ciemności (grzech), nie może zjednoczyć się z Tym, który jest czystym światłem.

Jednak skoro prawie nikt nie znajduje się całkowicie czysty w momencie śmierci, prawie nikt nie mógłby pójść do nieba, gdyby Bóg w swoim miłosierdziu nie stworzył czyścica, który umożliwi duszy oczyszczenie się po śmierci. Jednak to miejsce oczyszczenia jest duchowym ogniem, który oczyszcza dusze przez okropne cierpienia. Nasza Pani używa przykładu przyjaciółki Łucji, Amelii, aby pokazać, jak intensywne mogą być te cierpienia: „do końca świata!”. Dla nas oznacza to pełnię cierpienia aż do wyczerpania wszystkich możliwości. Skoro zdaniem Ojców Kościoła jedna minuta w czyścicu jest gorsza niż 100 lat najgorszych cierpień tutaj na ziemi, możemy sobie wyobrazić, co oznacza: „do końca świata”.

Cóż to za lekcja dla nas, którzy jesteśmy całkowicie pochłonięci naszymi ziemskimi problemami i cierpieniami, skupieni wyłącznie na naszych krótkich latach na ziemi oraz na małej grupie ludzi, którzy nas

otaczają. Nasze życie na ziemi można porównać do małego pagórka, za którym widzimy ogromną dolinę, gdzie płonie wielki ogień wypełniony niezliczonymi duszami. Pośród nich możemy rozpoznać naszych przodków, krewnych, przyjaciół... Oni wszyscy spoglądają w kierunku nieba i w kierunku tego małego pagórka, jakim jest ziemia, skąd mogą otrzymać ogromną ulgę i często całkowite uwolnienie z bólu, gdyby tylko ludzie nie byli zupełnie zajęci sobą, ale mieli trochę miłości dla bliźniego i zechcieli im pomóc w ich cierpieniach. Już na samym początku swych objawień Nasza Pani przypomina nam o tym ogromnym świecie czyścica, wypełnionym milionami dusz. Ona chce w ten sposób zachęcić nas, abyśmy im pomogli (ponieważ są to jej kochane dzieci), pragnie również przypomnieć nam, że po tym krótkim okresie czasu na ziemi czyściec może być również naszym miejscem pobytu na wiele, wiele lat, jeśli nie będziemy starać się o to, aby pójść do nieba.

Myśl o czyścicu pomaga nam odłączyć się od naszego śmiesznego małego świata i dostrzec inny świat, ten naprawdę istotny i prawdziwy, oraz żyć w prawdzie. Na koniec Nasza Pani daje nam ważną lekcję dotyczącą Kościoła: pojawia się tu na ziemi, aby być z Jej dziećmi z Kościoła Wojującego. Kościół Wojujący istnieje, aby

przygotować dusze na Kościół Triumfujący w niebie. Pomiędzy nimi jest Kościół cierpiący, który jest okazją dla biednych grzeszników, aby mogli się przygotować na wieczną błogość po śmierci. Te trzy części stanowią jeden Kościół, a tym, co je łączy, jest Boża Łaska oraz narzędzie Bożej Łaski, jakim jest Nasza Pani.

#### 4) Droga do nieba: modlitwa i cierpienia

Gdy cel jest już wyznaczony, Nasza Pani mówi o środkach, jakich należy użyć. „Obiecuję, że uczynię cię szczęśliwą nie na tym świecie, ale w następnym” – powiedziała Niepokalana Bernadecie w Lourdes. Podobnie w Fatimie, po obiecaniu trójce dzieci nieba, Matka Boża od razu obwieszcza im cierpienia. Jest to królewska droga Krzyża, która prowadzi do Światła. Już w 1916 roku Anioł poprosił dzieci, aby nieustannie ofiarowały Bogu swoje cierpienia: „Przed wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg ześle”. Dziś Nasza Pani prosi dzieci o znacznie więcej: „Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, i jako prośba o nawrócenie grzeszników?”.

Znów Nasza Pani podkreśla tutaj ogromną wartość ofiar, krzyży i cierpień ku chwale Boga i zbawienia dusz. Nasuwa się myśl, że po ukazaniu dzieciom

rzeczy ostatecznych, Nasza Pani mogłaby poradzić dzieciom, aby przekazały tę wiadomość dalej, by poprosiły księdza o odprawienie Mszy św., by zorganizowały modlitwy lub inne dzieła pracy apostołskiej. Dzieje się jednak inaczej. Pierwszym środkiem nie jest nawet modlitwa, ale cierpienie ofiarowane z własnej woli w intencji wynagrodzenia i nawrócenia! Ogromne znaczenie ma również fakt, że to cierpienie musi być dobrowolnie zaakceptowane, aby mogło wydać nadprzyrodzone owoce. Musi to być akt miłości w stronę Boga i w stronę bliźniego, który staje się w ten sposób najdoskonalszym wypełnieniem największego przykazania. Im chętniej cierpienia są akceptowane, tym bardziej stają się one aktami miłości i tym więcej przynoszą owoców. Dlatego Nasza Pani prosi dzieci o dobrowolną zgodę.

A po uzyskaniu tej zgody stwierdza: „Będziecie więc musieli wiele cierpieć”. To pokazuje nam, że słowa naszej Pani nigdy nie są błażostką ani frywolną konwersacją, ale angażują człowieka w pełni. Jeśli powiesz „tak”, będzie dokładnie „tak”, z wszystkimi konsekwencjami. Oprócz ofiar i cierpień Nasza Pani podczas każdego objawienia mówi o jeszcze jednym środku, którego należy używać: o modlitwie! Przed wszystkim o codziennym różańcu. Anioł przygotował

już dzieci na życie modlitwy, nalegając na akty strzeżone, do których można dodać „modlitwę Anioła”. Zobaczymy, że każde objawienie Fatimskie poucza nas o tym, jak mieć regularne i głębokie życie duchowe. Jeśli użyjemy tych środków, tak jak zrobiły to dzieci z Fatimy, dostrzeżemy w naszym sercu te same efekty, jakie pojawiły się w ich sercach.

Przed wszystkim takie życie modlitwy i ofiary jest najwyższym środkiem danym przez samego Boga: „Łaska Boża będzie waszą siłą”. Nasza droga do nieba polega na nieustannych wysiłkach. Byłoby jednak błędem myśleć, że te wysiłki pogłębiają naszą świętość. Nasze wysiłki, chociaż są ważne, mogą nas jedynie przygotować na interwencję w naszym życiu samego Boga, który daje nam swoje światło i swoje życie – łaskę, która przemienia naszą duszę, aby stała się święta. Dowód potwierdzający tę prawdę zjawia się zaraz potem:

### 5) Wizja Boga

„Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.), otworzyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle”.

Jest to tajemnicza i niezwykła wizja, ponieważ w zaskakujący sposób ukazuje wszechpośrednictwo Maryi, które z wielką łaską jest Jej dane, aby prowadzić dusze do Światła Boga. Trzy razy dzieci będą kontemplanować ten olśniewający spektakl, który przypomina nam objawienie „Dziewicy ze światłami” (Cudowny Medalik na Rue de Bac w 1830 roku).

Łucja daje nam ważne świadectwo: „Pod wpływem wewnętrznego impulsu, również nam przekazanego, padliśmy na kolana”. Według największych badaczy Fatimy, punktem centralnym tych objawień są te trzy przekazania „Boskiego światła” przez Niepokalaną. Każdy szczegół jest tutaj niezwykle ważny. Najpierw sam gest Naszej Pani, która „otworzyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk...”. Powinniśmy upaść na kolana, tak jak dzieci to uczyniły i spojrzeć na te dłonie, które nosiły Jezusa Chrystusa, które ciężko pracowały podczas Jej całego życia. Jednak te ręce są czymś o wiele więcej niż symbolem: potrzebujemy naszych dłoni, aby przekazać innym, to co posiadamy. Otwarcie dłoni oznacza, że otwieram swoje serce, otwieram siebie, otwieram bramy mojego wnętrza. Skoro Maryja jest „łaski pełna”, gdy otwiera swoje ręce, ocean łask s pływa na dusze, które stoją przy Niej.





Łucja podaje, że łaski (światło) wychodziły z Jej rąk, co oznacza, że brama raju jest nie tylko przez Nią otwarta, ale że Ona sama jest bramą do nieba. Co Ona przekazuje? „Światło tak silne. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle”. To światło jest rzeczywistością, jedyną prawdziwą rzeczywistością, cała reszta jest tylko cieniem i nicością. Dzieci otrzymały jedną z najbardziej możliwych mistycznych łask: wizję samego Boga. To, co dzieci naprawdę wtedy zobaczyły i otrzymały w tamtym momencie, możemy jedynie zdefiniować przez skutki.

Pierwszą reakcją były akty strzeliste: „Najświętsza Trójco, kocham Cię!”. W tym świetle zobaczyli jedynego prawdziwego Boga w trzech Osobach, niesłyszana tajemnicę Przenajświętszej Trójcy. „Mój Boże, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie!”. W tym świetle musieli oglądać obecność Boga w świecie, podsumowanie tajemnicy zbawienia, która przejawia się w obecności Naszego Pana w Najświętszym Sakramencie. Franciszek powiedział później: „Radowałem się, gdy ujrzałem Anioła. Bardziej radowałem się, gdy ujrzałem Naszą Panią. Jednak naj-



większą radość sprawił mi widok Naszego Pana w tym świetle od Naszej Pani, które przenikało nasze serca. Tak bardzo kocham Boga!”. Na skutek tej wizji cała trójka była nasycona pełnią miłości i całkowitego oddania. Nie tylko w chwili tej wizji, którą opisali, ale również w późniejszym ich życiu aż do śmierci.

Można powiedzieć, że całe życie tej trójki były jedynie nieprzerwanym wybuchem miłości do Boga, życiem w Jego obecności oraz szukaniem Jego woli i radości. Te wizje w ciągu kilku minut przyniosły im tak wiele łask, ile normalnie Bóg daje przez długie lata swym najlepszym przyjaciółom (świętym). Gdy dzieci doświadczyły Boskiego światła, nie chciały już niczego innego oprócz Niego. Te łaski Bóg

pragnie przekazać wszystkim, którzy rozważają tajemnicę Fatimy. Franciszek był szczególnie zdumiony następującym faktem: „Bóg jest bardzo smutny z powodu tak wielu grzechów. Już nigdy nie możemy popełnić żadnego grzechu”. Dokładnemu rozważaniu tej tajemnicy Franciszek poświęci resztę swojego krótkiego życia. „Myślę o Bogu, który jest tak smutny z powodu tak wielu grzechów! Gdybym tylko mógł Go pocieszyć!” – jest to dokładna odpowiedź na prośbę Anioła, który dał dzieciom duchową Komunię Świętą w 1916 roku mówiąc: „Pocieszcie Waszego Boga!”.

Ojciec Alonso wyjaśnia, że musimy rozróżnić pomiędzy zewnętrznymi i wewnętrznymi aspektami przesłania fatimskiego. Zewnętrzny i widzialny aspekt jest bardziej apologetyczny, jego celem jest udowodnienie światu autentyczności objawień fatimskich, zaangażowanie wiernych, spełnienie życzeń Naszej Pani. Jednak najistotniejsze przesłanie Fatimy można tylko dostrzec badając ten wewnętrzny aspekt: jest to „szczególne doświadczenie boskiej rzeczywistości, Boga i Jego woli, przesłanie od Boga, jakie Nasza Pani podaje światu”. Powrócimy do tych istotnych aspektów Fatimy po tym, jak rozważymy trzykrotne przesłanie Boskiego Światła przez Maryję.

### **Podsumowanie pierwszego objawienia:**

Jeśli będziecie rozważać często wydarzenie z 13 maja 1917 r., zauważycie jak bardzo Fatima jest odległa od świeckiej, a nawet religijnej atmosfery naszych czasów, które są skupione przede wszystkim na człowieku i jego życiu na ziemi, uznając ten aspekt za najważniejszy i najbardziej wartościowy. Jeśli nawet ludzie wierzą w Boga, to nie jest już On najważniejszą kwestią. Traktujemy go jak agenta ubezpieczeniowego, jak istotę przebywającą daleko od nas, która nie ma nic wspólnego z naszym konkretnym życiem. W kontekście słów św. Piusa X, który stwierdził, że żyjemy w czasach Antychrysta, ponieważ ludzie żyją i zachowują się tak, jakby Bóg nie istniał, zrozumiemy lepiej, jak ważna jest pierwsza tajemnica fatimska – tam Bóg jest wszystkim. On jest światłem, a oprócz Niego jest tylko ciemność. W ten sposób Fatima budzi nas z naszych iluzji i sprawia, że sprzeciwiamy się kłamstwu władcy świata: tym, co się naprawdę liczy, jest wieczność: niebo albo piekło, oraz droga do wieczności, którą jest modlitwa, ofiary, walka z grzechem, zbawienie dusz, a przede wszystkim ogromne szczęście z Bożego Światła: Jego Miłość!

*Ks. Karol Stehlin*

*Więcej rozważań ks. Karola Stehlina z cyklu Ku Fatimie 2017 można znaleźć na stronie: <http://militia-immaculatae.org/ku-fatimie-2017>*



## Apologetyka św. Maksymiliana

Słowo „apologetyka” pochodzi od greckiego *apologeomai* – „bronię, uzasadniam”. Apologetyką nazywamy dział teologii, który uzasadnia prawdziwość wiary katolickiej. Trudno bronić wiary, gdy nie rozumie się jej podstaw. Niestety, współcześnie większość teologów zupełnie zapomniała o apologetyce, ponieważ wykazywanie, że jedynie wiara katolicka jest prawdziwa, kłóci się z popularnym obecnie dialogiem międzyreligijnym, który polega na szukaniu tego, co w wierzeniach wspólne, bez rozróżnienia na prawdę i fałsz. Jednak św. Maksymilian był przekonany, że tylko wiara katolicka jest prawdziwa, a wszystkie inne wierzenia się mylą. Żeby bronić prawdziwej wiary, należy znać argumenty, które przemawiają za jej prawdziwością. Jednak dla wielu ludzi wdawanie się w filozoficzne dyskusje wydaje się zbyt trudne. Święty Maksymilian miał jednak niezwykły dar opowiadania o trudnych sprawach w bardzo prosty sposób, nawet podczas zwykłej przejażdżki pociągiem. Każda okazja jest dobra, aby nawracać zagubione dusze, a apologetyka wcale nie musi być skomplikowana! W tym cyklu artykułów postaramy się w przystępny sposób omówić to apologetyczne działanie ojca Kolbego.



### Wiaira i rozum

Czy człowiek w ogóle może poznać Boga za pomocą rozumu? Czy kwestie religijne są wyłącznie kwestią wiary? Pogląd, że w kwestiach religijnych należy od-

woływać się jedynie do wiary, z pominięciem rozumowej argumentacji, jest nazywany fideizmem. W 1846 roku papież Pius IX wydał encyklikę „*Qui pluribus*” traktującą o ówczesnych problemach doktrynalnych, wśród których odrzucił fideizm jako kierunek błędny. Fideizm został ostatecznie potępiony przez Sobór Watykański I, który potępił również racjonalizm teologiczny, czyli pogląd, że człowiek w kwestiach religijnych powinien polegać wyłącznie na swoim rozumie.

Co by się stało, gdybyśmy przyjęli fideizm? Wtedy nie moglibyśmy użyć logicznych argumentów do nawrócenia ludzi, którzy ulegli zupełnie irracjonalnym wierzeniom. Fideizm prowadzi do fałszywej wolności religijnej – skoro odrzucamy rozum, to w rezultacie każdy człowiek musi mieć prawo do wierzenia w co chce, nawet jeśli jego wiara jest zupełnie absurdalna. Z drugiej strony, gdybyśmy przyjęli pogląd racjonalistów, że człowiek powinien polegać jedynie na rozumie, to zaprzeczylibyśmy nadprzyrodzonemu charakterowi wiary i popadlibyśmy w pychę. Jaka zatem droga jest słuszna?

Tradycja katolicka mówi nam, że chociaż wiara wyprzedza rozum, to jednak nie może być z rozumem sprzeczna, a prawdy wiary możemy objaśniać przy pomocy naszego rozumu. Bóg przecież nie ka-

załby człowiekowi wierzyć w coś, co jest sprzeczne z rozumem, a zatem wiara powinna szukać zrozumienia. Taki pogląd średniowieczni filozofowie chrześcijańscy wyrażali poprzez hasło *Fides et Ratio* (wiara i rozum). Zasadę tę powtórzył też Pius IX: „Skoro nasza najświętsza religia nie została wymyślona przez rozum ludzki, ale została ludziom najlaskawiej ujawniona przez Boga, każdy łatwo zrozumie, że religia tą całą swoją siłę czerpie z autorytetu tegoż mówiącego Boga i nie może być nigdy wywodzona z rozumu ludzkiego czy przez rozum ludzki udoskonalana. Ludzki natomiast rozum, by nie został zwiedziony lub nie zbłądził w rzeczach takiej wagi, powinien pilnie badać fakt Bożego Objawienia, by podtrzymywał w sobie pewność co do tego, że Bóg przemówił, i by temuż Bogu okazywał – stosownie do najmądrzejszego pouczenia Apostoła – «rozumne posłuszeństwo» (Rz 13, 1). Któż zaś nie wie – czy też może nie wiedzieć – że Bogu, gdy mówi, trzeba dawać wiarę, i że nic nie jest bardziej zgodne z rozumem właśnie, jak to, by znajdować zaspokojenie w rzeczach, co do których trwa się w przekonaniu, że zostały objawione przez Boga, który nie może się mylić ani w błąd wprowadzać, i by do rzeczy tych mocno przyłgnąć?».

## Rozważania św. Maksymiliana

Święty Maksymilian w swoich pismach często łączył wiarę z rozumem, unikając dwóch błędnych dróg: fideizmu oraz nadmiernego racjonalizmu. Ojciec Kolbe wyjaśnia, że nie powinniśmy za bardzo polegać na swoim ludzkim rozumie, który jest przecież ograniczony: „Gdy zaś chodzi o tajemnice zawierające w sobie pojęcia nieskończoności, jak Bóg, Boże życie itp., nigdy nie potrafimy skończonym rozumem ich zgłębić”. Nie tylko w kwestiach związanych z religią, ale również i w życiu codziennym wiele spraw przyjmujemy na wiarę:

„Szkola, biblioteki, książki, dzienniki, radio — wszystko to podaje nam rzeczy do wierzenia. I najbardziej zapalony racjonalista od rana do wieczora składa niezliczone akty wiary w to, o czym od innych się dowiaduje”.

Chociaż św. Maksymilian wyraźnie dostrzega ograniczenia ludzkiego rozumu, to jednak jest pewny, że człowiek może rozumem poznać Boga. Wielu ludzi stara się całkowicie oddzielić kwestie intelektu od spraw wiary. Takie fideistyczne podejście miał człowiek, który towarzyszył ojcu Kolbemu w podróży pociągiem. Ojciec Kolbe opisuje tę sytuację następująco:

— Czy my możemy wiedzieć, że Pan Bóg istnieje? — zagadnął mnie mój współtowarzysz podróży.

— I owszem.

— W to chyba tylko może ktoś wierzyć, nikt bowiem nie potrafi udowodnić, że Pan Bóg istnieje.

„Proszę pana, a ja to panu jasno udowodnię” — stwierdza święty Maksymilian i dodaje, że „wiara musi być rozumna, zwłaszcza w zagadnieniu, czy Pan Bóg istnieje”. Rozmówca spotkany w pociągu nie jest jednak przekonany i zastanawia się, czy my w ogóle możemy być pewni swojej wiedzy. Być może tak naprawdę niczego nie wiemy? Przecież „co jedni twierdzą, temu przeczą inni”. Gdyby jednak człowiek stwierdził, że niczego nie może na pewno wiedzieć, to musiałby również przestać być pewny swojego istnienia. Taka postawa zwana jest w filozofii sceptycyzmem.

Święty Maksymilian pyta zatem:

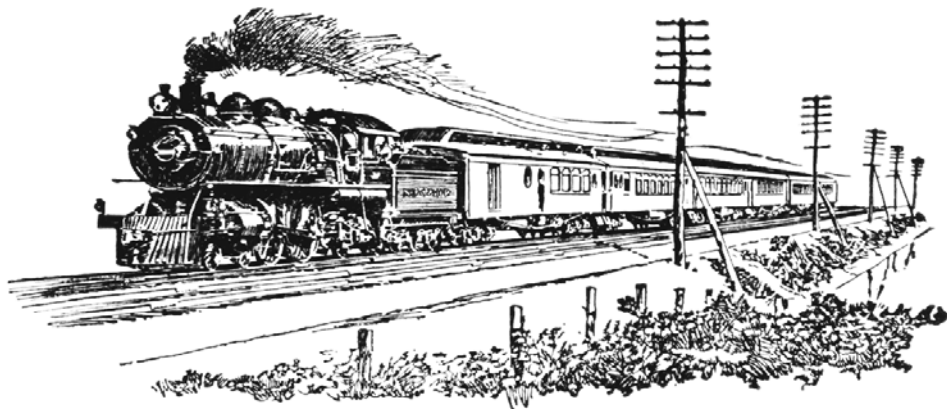
— Więc pan nie jest pewny, czy pan istnieje?

— Ja jestem tylko cząstką materii we wszechświecie.

— Nie chodzi mi o to — powtarzam — czym pan jest, lecz czy pan w ogóle istnieje, tj. czy pan jest czymś, czy też niczym.

— Oczywiście, niczym nie jestem.

— Na pewno?



– Na pewno.

– Fałszywie więc jest pańskie założenie, że niczego z pewnością wiedzieć nie możemy, bo przecież uważa pan swoje istnienie za pewnik”.

W ten sposób św. Maksymilian obalił sceptycyzm swojego rozmówcy. Chociaż nasz ludzki rozum jest skończony, to jednak są rzeczy, które możemy poznać przy pomocy rozumu. Są kwestie, których możemy być całkowicie pewni, np. fakt, że istniejemy. Jak jednak rozumowo udowodnić istnienie Boga, którego przecież nie widzimy? Dalsza rozmowa przebiega następująco:

– Proszę pana, czy parowóz idzie na przodzie? – pyta św. Maksymilian

– Oczywiście.

– Na pewno?

– Na pewno.

– A czy pan go widzi?

– Nie, lecz gdyby było inaczej, nasz wagon nie posuwałby się naprzód.

– A więc pan już przyznaje, że nie tylko możemy poznać jakąś rzecz przez bezpośrednie widzenie, ale także ze skutku rozumem przejść do poznania odpowiedniej przyczyny – prawda?

– Tak jest.”

**ŹRÓDŁA:** 1. św. Maksymilian Kolbe, *Co dzień ze św. Maksymilianem*, Niepokalanów 2010, s. 12–15.

2. Pius IX, Encyklika *Qui Pluribus*

# Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort – 300. rocznica śmierci

300 lat temu, 28 kwietnia 1716 roku, zmarł św. Ludwik Maria Grignion de Montfort. Dnia 28 kwietnia przypada również rocznica święceń kapłańskich św. Maksymiliana Kolbego. Ta data wskazuje na wyrazne pokrewieństwo dusz tych dwóch wielkich świętych maryjnych. Ojciec Kolbe był wielkim propagatorem myśli św. Ludwika, a szczególnie idei całkowitego zawierzenia się Niepokalanej.

Oprócz wielkiego nabożeństwa do Niepokalanej św. Ludwik znany jest również z nabożeństwa do Krzyża i Męki Pańskiej, co pięknie wyraził w swoim „Liście okólnym do przyjaciół krzyża”, gdzie napisał: „Przyjaciel Krzyża jest człowiekiem przez Boga wybranym spośród dziesięciu tysięcy ludzi żyjących podług zmysłów i rozumu; wybranym na to, żeby stał się człowiekiem w pełni Bożym. Wznosi się on ponad rozum i całkowicie przeciwstawia się zmysłom poprzez życie i światło czystej wiary oraz żarliwe umiłowanie Krzyża”. Co ciekawe, 28 kwietnia, w dzień śmierci św. Ludwika, Kościół w liturgii wspomina św. Pawła od Krzyża, którego głównym celem było głoszenie nabożeństwa do Męki Pańskiej. W Lekcji z tego dnia czytamy: „nauka o krzyżu dla tych, którzy giną, jest głup-

stwem, lecz dla tych, którzy dostępują zbawienia, to jest dla nas, jest mocą Bożą” (1 Kor 1,17–25).

Kolejną interesującą kwestią jest fakt, że św. Ludwik umarł rok przed powstaniem masonerii, w którą św. Maksymilian postanowił podjąć walkę poprzez założenie Rycerstwa Niepokalanej. Głównie dzieło Grignion de Montforta, „Traktat o Doskonałym

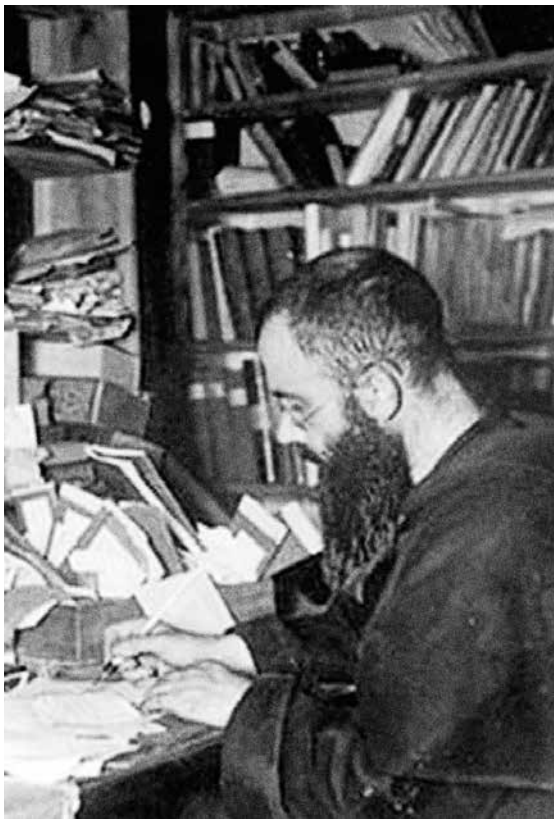


Nabożeństwie do NMP”, przez ponad sto lat leżało zapomniane w kufrze (Traktat został odkryty dopiero w 1842 roku), podczas gdy idee wolnomularskie zdobywały coraz większą popularność i zdążyły zebrać krwawe żniwo w postaci rewolucji francuskiej. A przecież myśl św. Ludwika jest całkowitym przeciwieństwem haseł rewolucji: „wolności, równości i braterstwa”. Filozofią masonerii jest naturalizm, zgodnie z którym człowiek we wszystkich sprawach powinien polegać na swojej własnej naturze oraz na swoich subiektywnych odczuciach. Wolnomularze odrzucają naukę o grzechu pierwotnym. Natomiast św. Grignon de Montfort rozumiał, że człowiek nie powinien polegać na własnej naturze, która jest grzeszna, ale oddać się w niewolę Maryi, która jest całkowicie pozbawiona grzechu – Niepokalana. Prawdziwa wolność polega zatem na oddaniu się w niewolę Maryi, która rozdaje swoim dzieciom łaski i ma moc, aby w czasach ostatecznych pokonać szatana: „Ale moc Maryi nad wszystkimi szatanami rozbłyśnie przede wszystkim w czasach ostatecznych, kiedy to szatan czyhać będzie na Jej piętę, czyli na Jej pokorne sługi i wierne dzieci, które Ona wzbudzi do walki z nim. W oczach świata będą oni mali i biedni, poniżeni, prześladowani i uciskani, jak pięta w stosunku

do innych członków ciała. Ale w zamian za to będą oni bogaci w łaski Boże, które im Maryja rozdawać będzie obficie, będą wielcy i wzniosli w świętości przed Bogiem, wyniesieni ponad wszelkie stworzenie, pomocą Bożą wspierani, iż piętą swej pokory współ z Maryją zmiążdżą głowę szatana i staną się sprawcami tryumfu Chrystusa” (Traktat, teza 54.).

Zachęcamy do zapoznania się z twórczością św. Ludwika de Montfort (Traktat o Prawdziwym Nabożeństwie do NMP, Tajemnica Maryi, Miłość Mądrości Przedwiecznej) oraz z jego aktem oddania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi. Przygotowaniem do złożenia tego aktu są 33-dniowe rekolekcje, podczas których nie potrzeba przerywać swojego codziennego życia. Należy na rozważania i modlitwę poświęcić każdego dnia jedną godzinę i w miarę możliwości ograniczyć niepotrzebne i rozpraszające zajęcia. Akt powinien zostać zaplanowany w jedno z głównych świąt maryjnych. Jest on odmawiany podczas specjalnej ceremonii, pod przewodnictwem kapłana. Bractwo św. Piusa X co jakiś czas organizuje kilkudniowe rekolekcje montfortańskie, które stanowią przygotowanie do indywidualnych 33-dniowych rekolekcji. Więcej informacji na ten temat można uzyskać od kapłanów Bractwa: [kaplan@fsspx.pl](mailto:kaplan@fsspx.pl)





obec tak potężnych ataków nieprzyjaciół Bożego Kościoła czy wolno nam stać beczynnynie? Czy wolno tylko biadać i łzy ronić? — Nie! Pamiętajmy, że na sądzie Bożym zdamy nie tylko ścisły rachunek z czynności wypełnionych, ale także

Pan Bóg policzy wszystkie dobre uczynki, które mogliśmy zdziałać, a zaniedbaliśmy. Na każdym z nas ciąży święty obowiązek, by stanął na szańcu i piersią własną odparł zapędy wroga.

Nieraz można usłyszeć zdanie: Cóż ja mogę? — Taka silna organizacja. — Mają grube kapitały itd. Zapomniał zapewne, co mówi św. Paweł: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (por. Flp 4,13).

**ART.:** *Groźące niebezpieczeństwo*, RN 2 (1923), s. 4; w: *Co dzieje ze św. Maksymilianem, Wybór tekstów z pism i przemówień o Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2010



## Niepokalana Poczyszczycielką ludu polskiego

Było to w rodzinie protestanckiej, którymi tak gęsto zachwaciła kultura niemiecka kresy zachodnie ojczyźnej ziemi naszej, co królestwem Maryi nazwana. Do gabinetu ojca prowadzi matka za rękę małego, ociemniałego chłopca. Chłopak nie chce iść. Wydiera się matce. Matka ciągnie go: „pójdź synu, pójdź, będziemy jeszcze prosić!”, „Nie pójdę – odpowiada z płaczem chłopczyk – nie pójdę; tato mnie nie lubi; tato nie chce, żebym widział, żebym był zdrow. Tyle razy już byłem u niego i prosiłem grzecznie i zawsze tylko krzyku jeszcze dostałem”. I opiera się chłopczyzna jak tylko może. Matka ciągnie go przemocą: „jak to ze mną nie chcesz iść... I ja będę za tobą prosić. Pójdźmy chłopcze, może nam się właśnie tym razem uda”. I weszli.

Ojciec, gdy ich tylko zobaczył zmieszanych, poznał, z czym do niego przychodzą i wpadł w wielki gniew. „Czy dacie mi już raz spokój?” – zawoła. „Czy nie wiecie, że ja tam w żaden sposób iść nie mogę? Co by powiedzieli o mnie nasi krewni i znajomi. Przecież by to była zdrada naszego wyznania. Nie dziwię się mal-

cowi, ale tobie kobieto. Czy i ty wierzysz może w zabobony polskie? Może chcesz, bym się poobwieszał medalikami z różnych miejsc cudownych polskich i boso z gołą głową szedł do Łęgu? A zresztą chociażbym i to uczynił, czyż to pomoże chłopakowi? Co ma jedno do drugiego? Czyż go to uleczy? Czyż to takie lekarstwo na ślepotę? Ale wam jak się co zachce, to nie sposób was od tego odwieść” – rzucił się w gniewie i ani do słowa przyjść proszącym nie pozwalał. Matka nie wyszła jednak z pokoju. Czekwała cierpliwie. A gdy ochłonął nieco w złości, poczęła go błagać: „Ojczy, zlituj się nad dzieckiem. Zmarnuje się chłopak. Całymi dniami płacze. Od owej nocy, gdyśmy to wszyscy troje otrzymali we śnie rozkaz, by iść do Łęgu, nie może się biedak uspokoić; ani nie śpi, ani nie je, tylko zawodzi ustawicznie: do Łęgu, do Łęgu. Zróbmy to już raz dla niego. Niech się nie męczy. Wybierzmy się cichaczem. Nikomu nie mówmy o celu naszej podróży, a tam wejdziemy do kościoła, kiedy już w nim nikogo nie będzie. Pomoże – to dobrze, a nie pomoże – to przecież nic tak dalece nie stracimy, a chłopak

się uspokoi. A gdyby tak pomogło, pomyśl, synek, przyszłość nasza, zdrów, widzący — o Boże! Jaka by to radość dla nas była, jakie szczęście”. I prosi go i nudzi, nudzi, aż wreszcie uprosiła. Na drugi dzień rano wszyscy troje wraz ze służącą katoliczką puścili się w drogę.

Łęg jest to urocza wioska, leżąca przy kolei żelaznej między Chojnicami a Tczewem, w dekanacie tucholskim, w diecezji chełmińskiej. Jest tam dzisiaj nowy, piękny, murowany kościół w stylu gotyckim, o jednej obszernej nawie — to sanktuarium Maryi! To świątynia Jej potęgi i miłosierdzia. Tu w wielkim ołtarzu króluje Ona w sławnym, prastarym swym obrazie, przeniesionym z dawnego drewnianego kościółka. Wie o tym cała okolica. Wiedzą przede wszystkim parafianie. Toteż od dawien dawna otaczają Niepokalaną, św Królową i Matkę, szczególniejszą czcią i nabożeństwem. Sami codziennie, nawet wówczas, gdy im rząd niemiecki, prześladując katolików, zabrał



kapłanów, zgromadzali się licznie przed obrazem swej Pani i odmawiali wspólnie różaniec. I do dziś dnia to czynią. A gdy nadejdą dni odpustowe, tysiączne rzesze pielgrzymów spieszą z pieśnią na ustach do tronu Maryi — jedni z prośbami, drudzy z podzięką. Do tego to tronu łaski pospieszyli z ociemniałym swoim chłopczykiem owi protestanccy rodzice, nie wierzący w wielkość i potęgę Maryi, owszem szydzący z pobożnych Jej czcicieli.

Już dawno po rannym nabożeństwie, kościelny już zamknął kościół i odniósł klucze na plebanię, gdy ci stanęli na miejscu. Wysłali więc służącą do księdza proboszcza z prośbą, by im pozwolił oglądnąć cudowny obraz. Ten wezwał kościelnego i dawszy mu klucze, kazał ich wprowadzić do kościoła.

Zbliża się nieszczęśliwy kaleka, ociemniały chłopczyzna, do Tej, co Poczyszycielką smutnych nazwano. Idzie ku Niej, prowadzony za ręce. Nie widzi Jej obrazu, bo nie ma wzroku, ale w sercu ma wiarę, a ta mu mówi: idź, idź do Maryi, Ona cię uzdrowi! Wraz z nim idą rodzice. Ci już od bramy patrzą na cudowny obraz, lecz w sercu nie mają wiary w moc Matki Chrystusa — protestanci idą z powątpiewaniem, ot tak, dla dziecka tylko i z dzieckiem. Najświętsza Panienska i nad nimi okaże swą dobroć i potęgę.

Już przy ołtarzu klękają. Zaczęli modlitwę, a tu nagle zrywa się chłopak i krzyczy: „Mamo, ja już widzę, widzę, widzę!” — i obejmuje ją za szyję i tuli się do niej, a ręką swą wskazuje na cudowny obraz i woła: „Oto ta Pani mnie uzdrowiła, o, jaka Ona dobra, kochał Ją będę za to całe życie”. I ojca znowu objął i mówi mu: „Widzisz tatusiu, nie chciałeś iść, a ja wiedziałem, że ta Pani przywróci mi tutaj wzrok!”. Wszystkich ogarnęło zdumienie. Nie wiedzą, co począc, klęczą przed ołtarzem zalani łzami. Kościelny tym razem pobiegł na plebanię do księdza i woła: „Coś strasznego! Ci państwo przyszli z ociemniałym swym synem i za ledwie klękli przed ołtarzem Matki Boskiej, chłopak przejrzał”. I przybiegł ksiądz i kto tylko był na plebanii i oglądają wszyscy, co się stało. A rodzice owi, nie wstydząc się już bynajmniej i nie wątpiąc o prawdziwości wiary katolickiej, postanowili uczynić wyznanie wiary i przejść na katolicyzm, co też niezwłocznie spełnili.

Rycerzu Niepokalanej! Jeśli spotkasz w kraju naszym ludzi z sercem oziębłym dla Najświętszej Panienski, opowiadaj im, jak Ona wszechwładna i jako litościwa, szczególnie dla nas, a może poczną ich serca bić goręcej i kochać Ją więcej.

Czy wiesz, że w czasach św. Maksymiliana Kolbego Msza święta wyglądała zupełnie inaczej niż Msza, która jest dziś odprawiana w większości kościołów? Starsze pokolenie jeszcze pamięta liturgię w języku łacińskim, podczas której kapłan stał przodem do tabernakulum, a tyłem do wiernych. Po Soborze Watykańskim II tradycyjną Mszę świętą zastąpiono nową Mszą w językach ojczystych. Taka forma miała być bardziej atrakcyjna dla wiernych, ale czy na pewno? Michael Davies, autor książki *Nowa Msza Papieża Pawła*, zauważa, że liturgię tradycyjnej Mszy trudno jest nazwać nudną:

„Była ona, jak pisze ksiądz Faber, «najpiękniejszą po tej stronie nieba». Piękno, podobnie jak prawda i dobro, stanowią odzwierciedlenie istoty Boga. Im bardziej zbliżamy się do Boga, tym bardziej zbliżamy się do czystego piękna, czystej prawdy i czystego dobra. Msza Trydencka była teocentryczna, skupiała się nie na człowieku, ale na Stwórcy. Poprzez świadome oderwanie się od swego codziennego życia przeciętny wierny mógł poczuć pewien – choć niedoskonały – posmak nieśmiertelności. Współcześni liturgiści starają się doprowadzić przede wszystkim do tego, by wier-



ny czuł się podczas liturgii jak w domu – nie w swym prawdziwym domu w niebie, ale w domu swego codziennego życia. Liturgia ma być oparta na wzorcach kulturowych, które są mu znane. Dlatego wierny nie wygląda już na Boga, ale spogląda w głąb siebie samego. Introspekcja jest najpewniejszą drogą do nudy. Nic dziwnego, że nowa Msza jest nudna” (Michael Davies, *Nowa Msza Papieża Pawła*, Te Deum 2014, s. 144.).

### **Msza św. Trydencka – informacje:**

- + Jej liturgia wywodzi się z czasów apostoelskich, od VI wieku pozostaje w zasadzie niezmienną. Na polecenie dogmatycznego Soboru Trydenckiego (1545-1563) papież św. Pius V skodyfikował i ujedynolicił istniejący obrządek – stąd nazwa „Msza trydencka”.
- + Papież św. Pius V bullą *Quo Primum* (1570 r.) zezwolił po wsze czasy każdemu kapłanowi rzymskokatolickiemu na odprawianie Mszy w tradycyjnym rycie rzymskim (trydenckim), bez narażania się na jakiegokolwiek kary kościelne. Bulla ta obowiązuje na zawsze i nigdy nie może być zniesiona.
- + Język łaciński umożliwił zachowanie modlitw Mszy św. w niezminionej formie przez ponad 1500 lat. Jako język martwy nie podlega zmianom, dlatego najlepiej spełnia rolę jako język sakralny i najlepiej oddaje wielkie misterium, jakim jest Msza św.

- + Msza św. jest centrum życia Kościoła, jest ofiarą przebłagalną samego Chrystusa za nasze grzechy. Jest również uwielbieniem i dziękczynieniem Bogu.
- + Kapłan stoi przodem do krzyża, przodem do Boga, a za nim są wierni, których kapłan prowadzi do Chrystusa, do Boga, który ofiarował siebie dla naszego zbawienia

### **Czy wiesz że:**

- + Nowa Msza została sztucznie wykreowana przez sześciu pastorów protestanckich (George, Jasper, Shepherd, Kunneth, Smith i Thurian) i masona 33. stopnia, abp. Bugniniego, który został później usunięty z Watykanu za swoje związki z wolnomularstwem.
- + Gdy wprowadzono nową Mszę, zapewniano nas, że szczególne korzyści odniesie z niej młodzież, jednak to przede wszystkim młode pokolenie porzuciło praktyki religijne.
- + Nową Mszę przygotowano zgodnie z protestancką definicją Mszy: „Wieczera Pańska albo Msza jest świętą synaksą lub zgromadzeniem Ludu Bożego, który gromadzi się wspólnie pod przewodnictwem kapłana, aby celebrować wspomnienie Pana” (Par. 7, *Institutio Generalis*, definiujące Nową Mszę, 6.04.1969 r.).
- + Protestanci, którzy nawrócili się na katolicyzm, byli zbulwersowani widząc, że nowa Msza jest tym



samym nabożeństwem, w którym uczestniczyli jako protestanci. Jeden z nich, Julien Green, zapytał: „Po cośmy się nawracali?”

✚ Papież Paweł VI, promulgując nową Mszę, zadeklarował: „[ten] ryt (...) sam w sobie NIE jest zdefiniowany dogmatycznie” (19.11.1969 r.).

✚ Po 1969 roku wiele zabytkowych ołtarzy zostało zniszczonych i zastąpionych prostymi stołami. Jednak w liturgii Kościoła ołtarz ma ogromne znaczenie. Jak pisze Michael Davies: „Každy katolicki ołtarz jest odzwierciedleniem złotego ołtarza w niebie (Ap 8, 3). Żadne wydatki czy wysiłki nie są zbyt wielkie, by nalezyście go przyozdobić. Najwięksi święci, których życie było wzorem wyrzeczenia i ubóstwa, podkreślali, że żaden koszt nie jest zbyt wielki dla ozdobienia domu Bożego i jego największego skarbu — ołtarza”.

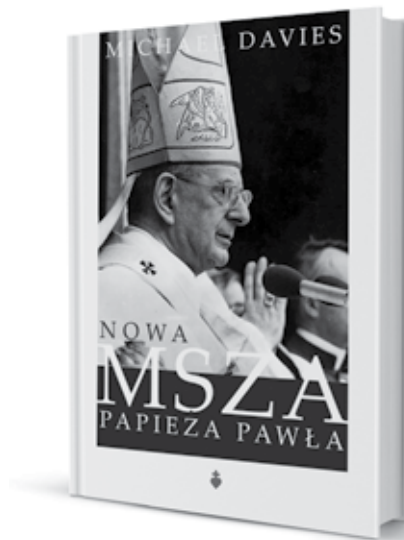
### **W obronie tradycyjnej Mszy św.**

Po wielu latach przerwy wierni w Polsce mogą znów brać udział w tradycyjnej Mszy świętej. Największą międzynarodową organizacją broniącą Tradycji Katolickiej oraz Mszy Trydenckiej jest Bractwo Św. Piusa X. W Polsce Bractwo działa od 1994 roku, posiada kaplice w różnych częściach kraju, prowadzi szkołę podstawową w Warszawie oraz liceum i gimnazjum w Józefowie, wydaje dwumiesięcznik „Zawsze

Wierni”, organizuje rekolekcje oraz tradycyjną pielgrzymkę z Warszawy na Jasną Górę.

Więcej informacji o działalności Bractwa Św. Piusa X można znaleźć na stronie:

**[www.piusx.org.pl](http://www.piusx.org.pl)**



Książki dotyczące tradycyjnej liturgii oraz kryzysu w Kościele (takie jak cytowana przez nas *Nowa Msza Papięza Pawła* Michaela Daviesa) można nabyć w wydawnictwie Te Deum: **[www.tedeum.pl](http://www.tedeum.pl)**

# Cudowny Medalik

Osoby, które będą go nosić, otrzymają wiele łask. Łaski będą obfite dla tych, którzy będą go nosić z ufnością – Niepokalana do św. Katarzyny Labouré 27 listopada 1830 r.

- + 27.11.1830 r. – Katarzyna Labouré ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia otrzymuje od NMP polecenie rozpowszechniania Cudownego Medalika;
- + jego wygląd odzwierciedla objawienie Niepokalanej;
- + początek 1832 r. – abp Paryża de Quelen wyraża zgodę na rozpowszechnianie CM;
- + CM zdobywa ogromną popularność – do 1842 r. rozdano 20 mln sztuk – towarzyszą temu cudowne uzdrowienia i spektakularne nawrócenia;
- + najbardziej znanym jest nawrócenie w 1842 r. Żyda A. Ratisbonne, który przyjął CM dla żartu (w 1847 r. został wyświęcony na kapłana).

## Elementy CM i ich symbolika:

- 1 napis wokół postaci NMP: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy;*
- 2 promienie wychodzące z dłoni Maryi – strumienie łask;
- 3 wąż pod stopami NMP – szatan, któremu Ona zmiażdży głowę;

- 4 12 gwiazd wokół głowy Niepokalanej (na większych wizerunkach) i na drugiej stronie CM – nawiązanie do *Niewiasty obleczonej w słońce* z Apokalipsy (12, 1);
- 5 na odwrocie – Serca Jezusa i Maryi oraz litera M na tle Krzyża; wspólne przedstawienie Serc Jezusa i Maryi – wskazanie, że Jezusa poznaje się dzięki nabożeństwu ku NSM.



Św. Maksymilian Kolbe zalecał codzienne odmawianie aktu strzelistego *O Maryjo bez grzechu poczęta...* i rozdawanie medalików wraz z modlitwą w intencji obdarowanej osoby. Członkowie Rycerstwa Niepokalanej noszą Cudowny Medalik jako zewnętrzny znak oddania się Maryi.



# Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji

W przeddzień II Soboru Watykańskiego Rycerstwo Niepokalanej liczyło cztery miliony członków w Polsce i na świecie. Zmiany, jakie dotknęły Rycerstwo po soborze, zupełnie zmieniły jego charakter. Przemilczano główny cel MI – nawracanie grzeszników, heretyków, schizmatyków, a zwłaszcza masonów. Zniknął bojo-  
wy duch, towarzyszący niegdyś zmaganiom Kościoła wojującego. Umniejszona została rola Niepokalanej. Dlatego w roku 2000 Przełożony Generalny Bractwa Świętego Piusa X zezwolił na przywrócenie MI w jej pierwotnym kształcie, tak jak ją założył i prowadził sam św. Maksymilian. Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji ma za cel ochronę autentycznego dziedzictwa św. Maksymiliana i wierność nieskażonej, niezmiennej wierze katolickiej.

Dnia 6 maja 2000 r. w Warszawie ks. Karol Stehlin – inicjator i duszpasterz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji – przyjął pierwsze osoby w szeregi MI. W kwietniu 2016 r. biskup Bernard Fellay mianował ks. Karola Stehlina na Międzynarodowego Moderatorem MI. W Polsce duszpasterzem odpowiedzialnym za Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji jest ksiądz Anselm Ettelt.

**Na dzień 1 listopada 2015 r.  
MILITIA IMMACULATAE  
Tradycyjnej Obserwancji liczy:**

- + 10 335 rycerzy
- + USA 3605 (od 2005 roku)
- + Filipiny 2297 (od 2015 roku)
- + Francja 2156 (od 2002 roku)
- + Polska 1066 (od 2000 roku)
- + Indie 594 (od 2014 roku)
- + Inne kraje w Azji 264 (od 2012 roku)
- + Szwajcaria 175 (od 2007 roku)
- + Niemcy 158 (od 2014 roku)
- + Austria 20 (od 2014 roku)

# Program Rycerstwa Niepokalanej

## Cel

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

## Warunki

- 1 Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
- 2 Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.
- 3 Nosić Cudowny Medalik.

## Środki

- 1 Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.*
- 2 Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności – co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.
- 3 Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

## UWAGA:

- te środki są tylko zalecane,
- te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym. Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.

## Duchowi patroni Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji



św. Ludwik Maria Grignion de Montfort



św. Bernadeta Soubirous



św. Maksymilian Maria Kolbe

Czasopismo istnieje od 2007 r.: najpierw jako kwartalnik „Miles Immaculatae”, od 2008 r. jako miesięcznik „Niepokalana Zwycięży” i dodatek do „Zawsze Wierni”, od września 2012 r. do stycznia 2014 r. jako samodzielny miesięcznik „Triumf Niepokalanej”, od marca 2014 r. do kwietnia 2016 r. w dwumiesięczniku „Zawsze Wierni”.

#### **WYDAWCA**

Te Deum sp. z o.o.  
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

#### **KONTAKT**

„Triumf Niepokalanej”, ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa  
e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org  
www.militia-immaculatae.org

#### **REDAGUJE**

Zespół Rycerzy Niepokalanej we współpracy  
z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X

Czasopismo jest także dostępne jako pdf  
**www.militia-immaculatae.org**

#### **POLECAMY**

Kanał YT o nazwie „Triumf Niepokalanej” – **www.youtube.com/user/SekretariatMI**  
Twitter MI – **www.twitter.com/MI\_Traditional**

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym droga jest sprawa apostołatu maryjnego oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji, prosimy o wsparcie finansowe naszego dzieła i czasopisma:

#### **KONTO ŻŁOTÓWKOWE**

Militia Immaculatae  
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

#### **PRZELEWY WALUTOWE**

Numer BIC: BREXPLPWWA2  
IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

Serdecznie dziękujemy wszystkim Rycerzom i Czytelnikom, którzy wspierają apostołat maryjny Tradycji!